

## ZAGINIONE MINUTKI

---

RAZ W WARSZTACIE MISTRZA JANA  
W CZASACH BARDZO, BARDZO STARYCH  
RZECZ SIĘ STAŁA NIESŁYCHANA  
POSPÓZNIĄŁY SIĘ ZEGARY.

U KUCHARZA BOLESŁAWA  
PRZYSTANEŁY TEŻ BUDZIKI  
PRZYPALIŁA SIĘ POTRAWA,  
PODNIÓSŁ KUCHARZ RABAN DZIKI.

U KOWAŁA KULI KONIE,  
TRWAĆ TO MIAŁO TRZY MINUTY  
POTARŁ Z TRWOGĄ MACIEJ SKRONIE  
I TU ZEGAR JEST ZEPSUTY.

KŁĘBY PARY MASZYNISTA  
WTŁOCZYŁ JUŻ DO CIUCHCI BRZUCHA  
LECZ NIKT JESZCZE NIE ZAGWIZDAŁ  
CHOĆ NASTAWIAŁ PILNIE UCHA.

PRZED KAWIARNIĄ TŁUMEK CZEKA  
NA ROGALE, KUBEK KAWY  
PAN CUKIERNIK JEDNAK ZWLEKA  
CZY TO CZAS JUŻ? MA OBAWY.

NAWET KOGUT CO NA PŁOCIE  
CO DZIEŃ MIASTO CAŁE BUDZIŁ  
ZNALAZŁ W SPORYM SIĘ KŁOPOCIE,  
NO I Z PIANIEM WCIAŻ MARUDZIŁ.

CIĄGLE NOWE SĄ PRZYPADKI,  
ŻE SIĘ ZEGAR SPÓZNIĄ, SPIESZY,  
PAN POLICJANT TE ZAGADKI  
WNET ROZWIĄŻE, JUŻ SIĘ CIESZY.

NOTES WZIAŁ ZE SWEJ SZUFLADY,  
NO I LUPEŃ CZYŚCI SZMATKĄ  
Z JEJ POMOCĄ ZNAJDZIE ŚLADY  
I ROZWIĄŻE SPRAWĘ GŁADKO.

WNET ODWIEDZIŁ WSZYSTKICH W MIEŚCIE,  
BO MIASTECZKO MAŁE BYŁO,  
WIDZIAŁ TEŻ ZEGARÓW DWIEŚCIE  
LECZ NIC SIĘ NIE WYJAŚNIŁO...

TEN SIĘ SPIESZY, INNY STOI  
ÓW DO TYŁU NAWET CHODZI  
PAN POLICJAN CIUT SIĘ BOI,  
ŻE MU SPRAWA TA ZASZKODZI.

GDY PRZEMIERZAŁ NA ROWERZE,  
RYNEK – GŁÓWNY PLACYK MIASTA  
ZERKNAŁ NA RATUSZA WIEŻĘ,  
A MIJAŁA JEDENASTA.

- JESZCZE TEGO BRAKOWAŁO!  
W MYŚLACH PAN POLICJANT MRUCZY  
NA RATUSZA WBIEGA WIEŻĘ  
PO KIESZENIACH SZUKA KLUCZY.

GDY ODGARNAŁ PAJĘCZYNE,  
KTÓRA WNETRZE ZALEGAŁA  
ZROBIŁ CIUT NIETĘGĄ MINĘ  
WIEŻA W KURZU TONIE CAŁA.

DOŚĆ OSTROŻNIE PO NIEJ CHODZI,  
BO JEST STARA WIEŻA PRZECIEŻ  
A I KURZ MOŻE ZASZKODZIĆ  
WIE DOROSŁY O TYM, DZIECIĘ.

NARAZ ZEGAR ZACZAŁ KICHAĆ  
TRZĘSIE WIEŻA SIĘ W POSADACH  
A KICHNIĘCIA WOKÓŁ SŁYCHAĆ  
TRZEBA SPRAWIE TEMPA NADAĆ.

DOTKNAŁ WIĘC ZEGARA TWARZY  
PAN POLICJANT PRAWĄ RĄCZKĄ  
A TU TARCZA MOCNO PARZY,  
JAK TU WALCZYĆ Z TĄ GORĄCZKĄ?

JUŻ PRZYBYLI NA WEZWANIE  
PAN ZEGARMISTRZ WRAZ Z DOKTOREM  
MECHANIZMU WNET BADANIE  
ZARZĄDZILI W SAMĄ PORE.

CO PRZYCZYNA JEST CHOROBY?  
CO Z ZEGAREM TYM SIĘ STAŁO?  
CZY SĄ JAKIEŚ TEŻ SPOSOBY  
BY SIĘ WIĘCEJ TAK NIE DZIAŁO?

OD LAT WIEŻY NIKT NIE SPRZĄTAŁ  
BRUDU BYŁO CO NIE MIARA  
KURZ ZALEGAŁ TEŻ PO KĄTACH  
A TO PROBLEM DLA ZEGARA.

KICHAŁ MOCNO I Z PRZEJĘCIEM  
A MIAŁ ZASIĘG NIE TAK MAŁY  
STĄD MINUTKI WRAZ Z KICHNIĘCIEM  
Z JEGO TARCZY ODPADAŁY.

GDY MINUTKI GDZIEŚ ZNIKAŁY  
TO GODZINY NA ZEGARZE  
TEŻ POWOLI SIĘ SKRACAŁY  
KAŻDY ZEGAR TO POKAŻE.

NO A INNE CZASOMIERZE?  
TEŻ FATALNE CZASY MIAŁY  
KAŻDY Z KOGOŚ PRZYKŁAD BIERZE.  
ONE Z KUMPLA Z WIEŻY BRAŁY.

TYM SPOSOBEM MIASTO CAŁE  
DO SPRZĄTANIA SIĘ ZABRAŁO  
I MINUTKI DROBNE, MAŁE

DOSYĆ SZYBKO WYZBIERAŁO.

OCZYŚCIŁO POKÓJ W WIEŻY  
ABY ZEGAR JUŻ NIE KICHAŁ  
I W SPOKOJU CZAS IM MIERZYŁ,  
NO I ZDROWO TEŻ ODDYCHAŁ.

*Kasia Sz.*